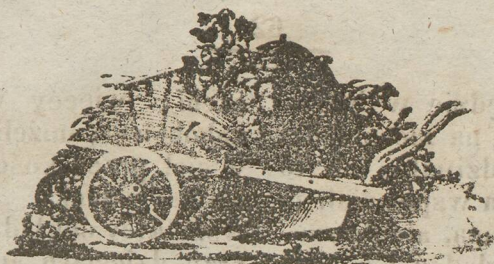


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 16. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela trzecia po Wielkiénocy.

Ewangelia u Iana świętego
w rozdziale dziewiętnastym.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: „Maluczko, a już mnie nie uyrzycie, a zasię maluczko, a uyrzycie mnie, iż idę do Oycy.“ Mówili tedy niektórzy z Uczniów lego między sobą: „Cóż to iest, co nam powiada: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i zasię maluczko, a uyrzycie mnie, iż idę do Oycy?“ Mówili tedy: „Cóż to iest, co nam mówi maluczko? Nie wiemy, co powiada.“ Poznał tedy Jezus, że Go pytać chcieli, i rzekł im: „O tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i zasię maluczko, a uyrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesełił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Nie wiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła iéy godzina; lecz gdy porodzi dzieciátko, już nie pamięta uciśnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetóż i wy teraz wpraw-

dzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, i radości waszéy żaden od was nie odeymie.

Wytłumaczenie.

Pan Jezus po ostatniéy wieczerzy, którą był iadł z Apostołami w wigilię swoiéy śmierci, udał się na górę oliwną, różne po drodze dając im nauki, a między innemi i te, któreśmy oto w Ewangelii słyszeli: „maluczko, a już mnie nie uyrzycie; a zasię maluczko, a uyrzycie mnie.“

Cóżto chciał Zbawiciel przez te słowa powiedzieć?

Przez te słowa Jezus Chrystus oznaymił Uczniom swoim bliskie się z nimi rozstanie. Podwarazy rozstawał się z nimi, nayprzód, gdy umarł na krzyżu, a powtóre: gdy wstąpił do nieba; i podwarazy widzieli Go znouu, toiest, gdy zmartwychwstał, a późniéy, gdy po swoiéy śmierci dostali się do nieba.

Czemuż przecie Apostołowie nie zrozumieli tych słów Zbawiciela: maluczko i t. d.

To ztąd pochodziło, iż Apostołowie, iak i inni Żydzi, spodziewali się, że Messyasz, iak już raz się ukáže na ziemi, to już na wieki iéy nie opuści

i wiecznie królować będzie w doczesnym królestwie, i że tu na ziemi ludzi szczęśliwymi porobi; dziwiło ich to więc niezmiernie, gdy im wspominał, iż w krótkim czasie Go utracą, ale że znowu w krótkim czasie oglądać Go będą i nie mogli na żaden sposób zrozumieć słów tych: maluczko, a już mnie nie uyrzycie, i znowu maluczko, a uyrzycie mnie.

Czy tu Zbawiciel teraz dopiero wspominał Apostołom o swoim odejściu?

Ach nie! On mi często prawił, że życie swoje położy za grzechy świata; często zwracał ich uwagę na świat drugi, na zbawienie, na niebo, co mówię, zawsze, bo wszelka nauka Zbawiciela ściąga się do udoskonalenia duszy człowieka, przez które zasługuje sobie na wieczną szczęśliwość; cóż kiedy oni albo nie chcieli, albo nie mogli zrozumieć prostych słów Chrystusa, i wszystko stósowali tylko do życia doczesnego.

Jakaż ztąd dla nas wypływa nauka?

Oto ta: Iakąto moc wywierają na serce i rozum człowieka za młodu w korzenione przesady. Apostołowie zrosli i zestarzelisi pomiędzy Żydami. Żydzi spodziewali się po przybyć mającym Messyaszu nie Zbawiciela duszy, ale ciała; szło im tylko o ziemię, o znikome rzeczy, a zapominali o niebie; troszczyli się o wiele, a jednego im tylko było potrzeba. Nie inaczej myśleli i Apostołowie, gdy ich Chrystus powołał. Pracował nad nimi ciągle, onić przecie zawsze byli słabi, chwiejący się i bojaźliwi. — Tak podobno i z nami się dzieie. Iak człowiek za młodu przesadami głowę sobie nabiie, to i najlepszy kaznodzieia i spowiednik nie zdolają złego naprawić, bo zawsze, przyu-

czeniu, więcej wierzymy przesadom, zabobonom, aniżeli temu, czego nas Zbawiciel przez kościół swój święty i nieomylny naucza. Dlatego więc rodzice wszelkiej dokładać winni usilności, aby przy dzieciach ani o czarach, ani o czarownicach, ani o zażegnaniach, strachach, i tym podobnych gusłach i zabobonach nie gadano, bo czego się skorupa za młodu napiie, tém i na starość trąci.

Wiedział też Chrystus o tém, że wtedy ieszcze Uczniowie Jego mieli takie o Nim wyobrazenie: że oto wiecznie na ziemi pozostanie, i oni z Nim.

Tak jest. Wiedział Pan Iezus dobrze to wszystko, i znał ich dokładnie. Nie tajnym mu było i to, że słow Jego: maluczko, maluczko, nie mogli zrozumieć. Ozwał się też to do nich: „o tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i znowu maluczko, a uyrzycie mnie? Tak, moi kochani, oto wam iasno powiadam, że już dobiia godzina, gdy się rozłączymy. Wy będziecie płakać, narzekać, a świat będzie się weselił. Ale wasz smutek zamieni się w radość.“

Kiedyż to wszystko nastąpiło?

To nastąpiło podczas poimania i męczenia Zbawicielowego. Wtedy się świat, to jest: nieprzyjaciele Iezusa, cieszyli, tryumfowali, gdy Go iak łotra iakiego związano i prowadzono od sędziego do sędziego, a nakoniec i na miejsce śmierci. Tamto zaślepieni Żydowie szydzili z Iezusa na krzyżu wiszącego, wołając: „innym pomógł, sobie nie może! A Uczniowie tém wszystkim przerażeni, w głębokiem zostawali smutku. Ale ich smutek nie był długi. Po trzech dniach uyrzeli zmar-

twychwstałego Mistrza i ucieszyli się niezmiernie, i zapomnieli o smutku, któremu się oddali, tak właśnie, iak matka, gdy porodzi dziecicę, zapomina o boiaźni i cierpieniach, i cieszy się tylko, że się człowiek narodził.

I my Chrześciance w czasach szczęścia, zdrowia, wesołości, powinniśmy się gotować na nieszczęście, chorobę i smutek, a szczególnię na niechybne cierpienia, choroby i śmierć. A w czasie cierpienia, w chwilach dolegliwych, tém się mamy cieszyć, że to wszystko się zmieni i na dobre nam wyidzie, byleśmy tylko cierpliwie to znosili, niezapominając nigdy, że nie wszystko złe, co się nam złem wydaie, a co Bóg na nas dopuści, pożyteczném i potrzebném nawet być musi, bo On iako Oyciec najlepszy, nie może swym dzieciom złe żyć.

Gospodarstwo.

O pokrzywach.

„Gdyśmy wczoray, mój komotrze, wracali od naprawiania gaci,“ rzekł ławnik do sołtysa, „to wasze dziewczki sadziły pokrzywy. Śmiałyśmy się wszyscy, boć było czemu! Kto zaś to widział sadzić pokrzywy, Iam kontent, kiedy ie mogę wyrwać, a wy ie ieszcze sadzić każecie.“ — Bartłomiéy, uśmiechając się, poprawiał sobie swoje długie siwe włosy, a gdy ławnik skończył, rzekł do niego i do zgromadzonych gospodarzy w te słowa: „„Moi bracia! Pan Bóg uiczego napróžno nie stworzył. Z wszystkiego może człowiek mieć pożytek, byle tylko wiedział, iak sobie

z'tém ma począć, a nawet i z pokrzywy, Wy, czyli raczēy wasze kobiety, do niczego więcēy pokrzyw nie używaią, iak tylko na pokarm dla gąsiąt, kaczek, indyków, świni, albo do wyparzania mlostków od mleka. I to iest rzecz dobra, ale więcēy daleko z pokrzywy można mieć pożytku, bez wielkiēy pracy. Pokrzywa na byle gruncie rośnie, czy to na piaszczystym, czy na kamienistym, czy na górzystym, oto zgoła wszędzie, gdzie się żadna inna rólnicza roślina nie udaie. Nie potrzebuie gnoiu; naycięższe mrozy pokrzywie nie szkodzą; raz zasiana, lub zasadzona, corok się odmladza; tylko trzeba corok kilka łodyg tu i ówdzie zostawić, aby, gdy doyrzeią, wiatry siemię z nich mogły zasiać w te mieysca, gdzie przypadkiem pokrzywy wyniszczaiły. Ieżeli zaś kto chce pokazać miłosierdzie i nad pokrzywami, i pognoi ie choć liściami z drzew lub igliwem zboru, o! to potēm tak buynie idą, że ie trzy razy na rok można zżynać.“ — „Nu, toć ia wierzę, mój sołtysi,“ przerwał gospodarz Frącek, „że pokrzywy wszędy rość mogą, ale co one za pożytek przynoszą gospodarzowi?“ — „Mój Frącku; pokrzywa wiele przynosi pożytku. Nayprzód, iestto bardzo zdrowa pasza dla bydła, czy zielona, świeża, czy suszona i gotowana, i zmieszana ze sieczką lub słomą.“ — Grzeła: „Dyć ia iuż nie raz widzialem, że bydło iey iesć nie chce.“ — „„Prawdę mówicie,““ odpowiedział Bartłomiéy; „„bydło iey iesć nie chce, gdy iest za stara i wyschła; to i starēy, zanadto wyrosłēy koniczyiny, bydło iesć nie będzie. Zadnēy roślinie, gdy ią na paszę dla bydła obrócić chcemy, nie trzeba pozwolić nanadto wyrastać i zestarzeć się, ale iak skoro zacznie rozkwitać,

iuż ją trzeba kosić lub zżynać, bo wtedy ma najwięcej soków i wtedy bydło najbardziej ją lubi. Pokrzywy służą bydłu nawet za lekarstwo. Uważano to w Szwecyi, że w tych okolicach gdzie bydło pokrzywami paszono, nigdy ono nie podpadło żadnym chorobom. Mieszajmy i my do paszy pokrzywy, a i nasze bydło zdrowsze będzie. Nasuszywszy latem pokrzyw, można je zimą parzyć gorącą wodą, posypawszy wprzód solą. Sparzone pokrzywy bydło je chętnie i zupeł od nich chętnie pie. A co najważniejsza, że krowy od tego wiele dają wzięć mleka i to dobrego, a masło z niego tak smaczne, jak w wiosnie. W Szwecyi pokrzywami pasą cielęta, dają je drobiazgowi a to wszystko dobrze wyrasta i nawet jego rasa polepsza się. To samo rozumie się i o owcach przed koceniem i po koceniu. Dla młodych indyków tём jest pokrzywa, czём mleko dla dzieci. Kto je pokrzywami z samego początku pasie, ten je przez to zachowa od wszelkich chorób, na iakie to ptastwo z młodości jest wystawione. W niektórych okolicach iedzą ludzie nawet iarmuż z pokrzyw i zaprawiaią je zamiast sałaty, a sok z nich wyciśniony jest dobrém lekarstwem na suchoty. Mięso z pokrzywami gotowane, staie się

kruszeysze, a surowe, w pokrzywach zachowane, długo świeżość zachowuje. Co wam więcej powiem. Siemię pokrzyw zebrane i zwolna na słońcu wysuszone, służy za lekarstwo dla koni. Trzeba je tylko utrzcć na mąkę, i rano i w wieczór garść wmięszać w obrok, a konie od tego będą zdrowe, nabierą ścierwu, będą wesole i świecić się będą, iakby samym owsem paszone. Kury nawet, gdy im się do ziarna wmięsza dojrzałego nasienia z pokrzyw, bardzo dobrze nosą. — Ignacy: „Mój kochany krzasny! to, iak ja widzę, nie zawadzi i pokrzywami się zająć w gospodarstwie!“ — „„To ieszcze nie wszystko, mój kochany,““ mówił dalej sołtys. „„Nietylko ze lnu i konopi, ale i z pokrzyw można mieć dobre włókno, a nawet i płótno. Skoro tylko u pokrzyw liści zaczyna żółkniec, w Sierpniu albo w Wrześniu, zżynaia się pokrzywy przy ziemi, potём rozkładaia się na ziemi, aby uschły. Daléy suszą się, iak konopie, w piecu; a nareszcie związawszy w snopki, moczą się w wodzie sześć lub siedm dni. Gdy wymokną, dobrze się na powietrzu wysuszaią. Skoro wyschną, można je trzcć, a z włókna albo powrozy kręcić, albo nawet przuć i na płótno obracać.““

(Dokończenie w następnym numerze.)

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)